

GKF 30 LAT PÓŹNIEJ. POSŁOWIE

ZANIM 26 LUTEGO 1987 ROKU OFICJALNIE ZAREJESTROWANO Gdański Klub Fantastyki, pomorscy fantaści prowadzili już dość ożywioną działalność i to na polach, z których znani są do dziś. Początki ruchu fanowskiego na gdańskiej ziemi datują się na rok 1983, kiedy zawiązał się Klub Fantastyki „Collaps”. Stowarzyszenie nie mogło jednak nigdzie na dłużej zagrzeć miejsca i dopiero w 1984 roku znalazło sobie siedzibę w Domu Kultury Remus w Gdyni Chyloni. Wydarzenie to było dla klubu momentem przełomowym, bo oto wreszcie mógł rozwinąć skrzydła. W 1985 roku został przyjęty do Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Fantastyki (rodzaj centrali zrzeszającej wszystkie kluby fantastyki w Polsce; następca Polskiego Klubu Miłośników Fantastyki i Science Fiction, który powstał w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, ale nie przetrwał stanu wojennego) i zorganizował, bardzo dobrze odebrany, I Przegląd Filmów Science Fiction Lapsbiax'85. Niestety, jeszcze w tym samym roku usunięto Collapsa z PSMF, co wymusiło podjęcie starań o zarejestrowanie klubu. W tak zwanym międzyczasie odbył się pod jego egidą kolejny Lapsbiax oraz, przygotowany wspólnie ze Stoczniovym Klubem Fantastyki „SF-2001” z Gdyni, I Konwent Klubów Fantastyki Polski Północnej Nordcon 1986. Rozpoczęto też wydawanie fanzinu o nazwie „Collaps”, popularnie nazywanego „Clapsem”, a to za sprawą zabiegu graficznego na winiecie, gdzie druga i trzecia litera zostały zmniejszone w stosunku do pozostałych.

W 1986 roku na terenie Trójmiasta powstały kolejne kluby fantastyki: „Galactica” przy Klubie Osiedlowym „Maciuś I” na gdańskim Przymorzu oraz „Hydrus” w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Działacze tych stowarzyszeń postanowili wspólnie z „Collapsem” wystąpić o rejestrację klubu, którego obszarem aktywności byłoby całe dawne województwo gdańskie. Opór administracji był jednak bardzo silny, a prawo stanu wojennego, które w niektórych dziedzinach społecznej aktywności wciąż obowiązywało, okazało się poważną przeszkodą w osiągnięciu tego celu.

Dzisiaj wydaje się to nieprawdopodobne, ale wszelkie organizacje pozarządowe, które chciały działać w schyłkowym PRL-u, musiały mieć swoją krajową centralę i to ona przyjmowała lokalne oddziały. Ówczesna konstytucja niby gwarantowała wolność zrzeszania, ale w praktyce niełatwo było z tego prawa skorzystać. Co więcej, jak wynika ze wspomnień dawnych działaczy gdańskiego fandomu, w „Collapsie”

obok oficerów LWP udzielały się także osoby współpracujące ze zdelegalizowaną Solidarnością. W efekcie klub był z jednej strony inwigilowany przez SB, a z drugiej – środowiska niezależne zarzucały mu, że odciąga młodzież od działalności patriotycznej na rzecz jakiejś tam fantastyki. Dość powiedzieć, że kiedy przedstawiciele tymczasowego zarządu nowo powstałej organizacji udali się do MSW w Warszawie, by wyprosić zgodę na rejestrację GKF (Krzysztof Papierkowski, późniejszy wieloletni prezes oraz szef działu wydawniczego, założył nawet na tę okoliczność swój komandorski mundur), okazało się, że klub „Collaps” ma w urzędzie swoją teczkę i nie jest ona bynajmniej pusta! Determinacja gdańskich fantastów była już wtedy jednak tak silna, że, wykorzystując fakt rozmów w stolicy, przekonali lokalnych urzędników do wydania zgody na rejestrację organizacji.

Głównym magnesem przyciągającym młodych ludzi do klubów fantastyki w drugiej połowie lat osiemdziesiątych były filmy wideo. Ponieważ GKF oferował tego typu atrakcje, nastąpiła gwałtowna ekspansja stowarzyszenia. W momencie swojego największego rozkwitu klub liczył ponad 500 członków zreszonych w 11 klubach rozrzuconych między Tczewem a Redą (ze względu na federacyjną strukturę złośliwie nazywano GKF małym PSMF-em). Kiedy wideo się upowszechniło, wielu z tych ludzi odeszło od fantastyki, przyczyniając się także do upadku swoich klubów.

Filmy nigdy nie były jednak priorytetowym polem działalności klubu. Najwięcej uwagi poświęcano organizowaniu imprez dla fanów, a zwłaszcza zdobywającemu sobie coraz większą popularność Nordconowi (w 2017 roku odbył się on po raz 31). Gdański Klub Fantastyki był także dwukrotnie gospodarzem najważniejszego zlotu polskich fanów fantastyki – Polconu (Gdańsk 1989, Jastrzębia Góra 1995) oraz Konwentu Europejskiej Science Fiction Eurocon (Gdynia 2000).

Innym, nie mniej ważnym, aspektem była działalność wydawnicza. Obok „Collapsa” pod koniec lat osiemdziesiątych w GKF ukazywały się jeszcze takie tytuły jak „Galactica”, „Hydrus”, „Nazgul” (fanzin KF „Mordor”) czy „Mizar” (fanzin KF „Alkor”). Marzeniem stowarzyszenia było wydawanie „ogólnogiekafowskiego” kwartalnika, ale udało się wówczas opublikować tylko jeden numer pod nazwą „Informator Literacko-Graficzny Gdańskiego Klubu Fantastyki”. Co miesiąc ukazywał się natomiast biuletyn „Informator Zarządu Gdańskiego Klubu Fantastyki”, którego nazwa została uproszczona później do „Informatora Gdańskiego Klubu Fantastyki”. Z czasem też zakres prezentowanych w nim treści poszerzył się o materiały *stricte* publicystyczne, próbki literackie i grafikę. W listopadzie 2017 roku ukazał się 335. numer – jest to najdłużej nieprzerwanie ukazujący się fanzin w historii polskiego fandomu! Realizacją pragnień o wydawaniu klubowego magazynu literackiego było natomiast powołanie w 1991 roku czasopisma „Czerwony Karzeł”. Wyzaczył on nowe standardy na polskim rynku fanzinowym (kolorowa okładka z grzbietem, komputerowy skład, offsetowy druk) i doczekał się uznania w postaci nagrody Euroconu w Dortmundzie

dla najlepszego fanzinu w Europie (1999). Z przerwami tytuł ten ukazuje się do dziś i w roku 2017 wyszedł jego 22. numer. Co prawda z ponad stustronicowego magazynu zmienił się obecnie w fanzin liczący średnio około 44 strony, ale jego istnienie ma dla GKF wartość samą w sobie. Lata dziewięćdziesiąte były ostatnim okresem, w którym ukazywały się fanziny klubów lokalnych, wśród których trzeba wyróżnić „Dragon Helma” (fanzin KF „Angmar”), „Kaczkowisko” (fanzin Klubu Członków Korespondentów GKF), „Czarną Dziórę” (fanzin KF „Hydrus”) i „Uświadamiacz” (fanzin KF „Acheron”). Federacja wspierała także inicjatywy wydawnicze tak zwanych klubów sprzymierzonych, a na szczególną uwagę zasługują: „Brainstorm” (fanzin KF „Liga Dagobah” z Łodzi) oraz „Czerw” (fanzin EKf „Fremen” z Elbląga).

Działalność wydawnicza GKF nie ograniczała się jednak tylko do fanzinów. Klub publikował też informatory konwentów, minialbumy z grafiką s-f oraz komiksy. Trzeba koniecznie wspomnieć, że był wyłącznym wydawcą cyklu *Wampiurs Wars* Jana Plata-Przechlewskiego, jednego z najciekawszych undergroundowych seriali komiksowych w Polsce. Próba wydawania własnego pisma komiksowego „Czerwony Karzeł. Komiks” zakończyła się po trzech numerach, choć w 2007 roku ukazał się jeszcze numer czwarty – z kanoniczną zbiorczą wersją *Wampiurs Wars*.

Najważniejsze edytorskie przedsięwzięcie klubu to jednak seria „Anatomia Fantastyki”. Do jej powstania przyczynił się bezpośrednio w 1996 roku Jerzy Szytak, były członek GKF i pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego, który zaproponował klubowi wydanie własnej książki. Nie bardzo wierząc w realizację tego przedsięwzięcia (wydawanie fanzinów to jedno, ale książka i do tego krytyczna – jawiła mi się jako inicjatywa znacznie przekraczająca nasze możliwości), przedstawiłem ten pomysł Krzysztofowi Papierkowskiemu. Jakież było moje zdziwienie, kiedy ówczesny prezes GKF i szef działu wydawniczego, długo się namyślając, rzucił hasło „robimy!” Od słowa do słowa, nie tylko ukazał się *Horror i Kino Nowej Przygody*, ale wystartowała cała seria publikacji, których celem było interpretowanie poszczególnych odmian fantastyki, opisywanie właściwych im cech i wprowadzanie krytycznego ładu w tekstowy chaos.

„Anatomia Fantastyki” początkowo ukazywała się jako monograficzne wydania „Czerwonego Karła”, ale w 1998 roku wybiła się na niezależność, przyjmując postać kwartalnika krytyczno-literackiego (paradoks polegał na tym, że poszczególne numery były tak naprawdę książkami, tyle że klubowi wygodniej było wystąpić o numer ISSN niż starać się o przyznanie puli ISBN-ów). Mimo szczerych chęci nigdy nie udało się nam wydać czterech numerów w roku, z trudem dobijaliśmy do trzech, a zazwyczaj ukazywały się jedynie dwa. Z czasem okazało się, że zarówno z powodu braku materiałów nadających się do publikacji, jak i stale rosnących cen druku, wydawanie „Anatomii” stało się niemożliwe. W latach 2003–2009 nie ukazał się ani jeden numer kwartalnika. W końcu w 2010 roku postanowiliśmy skończyć z fikcją, zamknęliśmy

kwartalnik i powołał serię książkową. Zbiegło się to w czasie z wydaniem kolejnej pozycji spod znaku AF.

Kiedy „Anatomia” startowała w 1996 roku, krytyka fantastyki praktycznie w Polsce nie istniała (nie licząc recenzji w magazynach literackich oraz sporadycznie wydawanych książek). Nasz kwartalnik był jedynym miejscem, w którym w miarę regularnie publikowano nowe prace analizujące teksty kultury związane z szeroko rozumianą fantastyką. Początkowo zainteresowanie naszą działalnością było na tyle duże, że wydaliśmy wiele nie tylko interesujących, ale i bardzo często premierowych rozpraw, zaś publikacja w AF bywała trampoliną do kariery naukowej dla niejednego naszego Autora (żeby nie być gołosłownym, wymienię tylko nazwiska anatomistów, którzy obronili doktoraty na uG, nie będąc pracownikami tej uczelni w momencie druku swoich tekstów: Katarzyna Kaczor, Daniel Misterek, Sebastian Jakub Konefał, Elżbieta Żukowska). Dziś nie jesteśmy już jedyną serią na rynku, a prace krytyczno-literackie publikuje co najmniej kilku wydawców (głównie w postaci e-booków). Zmianie uległ także stosunek autorów do swoich dzieł. Satysfakcja z ujrzenia ich drukiem jest znacznie słabszym motywatorem niż liczba punktów, jakie za publikację można otrzymać. Pod tym względem „Anatomii” trudno konkurować z seriami ściślej powiązanymi z instytucjami naukowymi. Jednak dzięki naszym przyjacielom z Uniwersytetu Gdańskiego zamierzamy nadal dostarczać Wam ciekawych tekstów i książek równie odkrywczych, jak te z początków naszej działalności.

Na zakończenie pragnę krótko zaprezentować nasze dokonania. Łącznie opublikowaliśmy 21 tytułów, wśród których znalazły się zbiory szkiców krytyczno-literackich, prace licencjackie, magisterskie i doktoraty. Najczęściej pojawiały się eseje poświęcone literaturze fantasy – dziewięciokrotnie, horrorowi – pięciokrotnie oraz kinu fantastycznemu – trzykrotnie. Spośród autorów absolutnym liderem był John Ronald Reuel Tolkien, na temat twórczości którego nasi autorzy pisali czterokrotnie. Skąd wzięła się taka struktura tekstów? Wydaje się, że decydowały o tym zarówno zainteresowania samych badaczy (ciesząca się niezwykłą popularnością proza Tolkiena), jak i potrzeba zbadania intensywnie rozwijającej się w latach dziewięćdziesiątych w Polsce fantasy, odmiany, którą nawet środowisko fantastów traktowało często po macoszu.

Spośród wszystkich opublikowanych tytułów większość była premierowa, to znaczy, że nie było przed nią w Polsce publikacji na ten temat lub dotyczyła aspektów, które nie zostały wcześniej zbadane. I tak, po raz pierwszy przedstawiliśmy czytelnikom w Polsce monografie poświęcone: *Władcy Pierścieni* (B. Iwicka, *Kultura Śródziemia w końcu Trzeciej i na początku Czwartej Ery*, AF #2); Ursuli K. LeGuin (M. Bianga, M. Stawicki, *Mit i magia. Ursula K. LeGuin*, AF #3); Januszowi A. Zajdlowi (L. Będkowski, *Ponure raje Janusza A. Zajdla*, AF #10); Adamowi Wiśniewskiemu-Snergowi (R. Nawrocki, *Literatura. Nauka. Herezja. Snerg*, AF #18).

Nie było wcześniej także prac analizujących horyzont oczekiwań literackich czytelnika fantasy (G. Lasoń-Kochańska, *Czytając fantasy...*, AF #13); religijne aspekty literatury fantasy (J. Łaba, *Idee religijne w literaturze fantasy*, AF #14); związki fantastyki z Kinem Nowej Przygody (J. Szyłak, *Fantastyka i Kino Nowej Przygody*, AF #4) czy mitologiczne źródła twórczości Andrzeja Sapkowskiego (E. Żukowska, *Mitologie Andrzeja Sapkowskiego*, AF #17 – najczęściej dodrukowywany tytuł w historii serii). Jedyłą w pełni kolorową publikacją była „Anatomia” poświęcona komiksowym superbohaterom (R. Swółt, *Seryjne oblicza zła*, AF #15). Natomiast jedna z najważniejszych pozycji w dorobku AF to książka podsumowująca 30 lat literatury fantasy w Polsce (M. Tkacz, *Baśnie zbyt prawdziwe*, AF #19).

Czytelników ciekawych pozostałych publikacji, które ukazały się w naszej serii, zapraszam do odwiedzenia strony internetowej GKF (www.gkf.org.pl), gdzie w zakładce „Wydawnictwa” znajdziecie link do podstrony poświęconej „Anatomii Fantastyki”. Autorów niewymienionych ani we Wstępie, ani w Posłowniu pozostałych trzech książek tolkienistycznych: Tadeusza Olszańskiego, Artura Kawińskiego i Konrada Dziadkowiaka oraz redaktora poprzedniego tomu Sebastiana Jakuba Konefała, który jest jednocześnie redaktorem czytanej przez Was książki, za ten afront gorąco przepraszam.